

Trzeci rejs

Mezo

Liber:

Trzeci rejs młotku,
to już trzecia podróż,
pomógł nam twój cios,
zmienisz się w wiatru podmuch,
trzymasz jeszcze majka,
to ci radzę weź go odłóż,
masz tu szmate,
weź się do czyszczenia podłóg,
jestem z DRUŻYNY A,
żebyś miał o tym pojęcie,
po drugim rejsie
na tym samym okręcie,
razem, analogicznie na tej samej bieżni,
płyniemy, biegniemy, to nie puste obrazy,
oceany i lądy, pokonując nowe trasy,
szukaliśmy oazy, miejsca i techniki,
teraz pora na pokazy,
efekty specjalne,
puszczamy salwę,
obrazy unikamy jak perły,
z głębi życiowego oceanu,
rym się kłębi,
tryska jak woda z kranu,
werbujemy kompanów,
eksterminujemy chamów,
nie zatrzymasz tego klanu...

Mezo:

Słuchaj mego głosu,
mez bez padosu,
wyłaniam się z chaosu,
by narobić troche bigosu,
wiele osób, chciałoby mnie stąd przepędzić,
sory chłopaki będę dalej głądzić,
będę zrzedzić, będę wygłaszać swą opinię,
bo to jest rejs trzeci,
a lajner wciąż płynie,
a kto ciska we mnie wyzwiska,
nic nie zyska,
możesz dać mi w pyska,
nie możesz mnie zgłądzić,
nie możesz nic poradzić,
na mej liryki ostrze,
już sobie język ostrzę,
lepiej żebyś to spostrzegł,
tym że moje teksty
wpędzają cię w kompleksy,
nie będę się zamartwiał
jak święty Aleksy,
choć zadaję się z ascetą,
(?)
koalicja R A, rymami mami,
przyciąga uwagę, płynnością gadki,
rozkładamy wrogów na łopatki,

a słuchają nas najlepsze laski,
dla nas oklaski
dla ciebie gwizdy bo jesteś do pizdy,
nie chcę być bezczelny,
ale mój rym celny,
dopadnie każdego gada,
co nogi podkłada...

Ref:

Po raz trzeci LAJNER,
znowu mejger i stayler,
razem z ascetoholix,
zobacz tą ferajne,
na pokładzie liniowca,
powstają rzeczy nadzwyczajne,
nie schodzę z lini
hip-hop musi być kultem...

Razem z ascetoholix...

nie schodzę z lini
hip-hop musi być kultem...

Kris:

Otwórz nam furtkę,
a wejdziemy z (?)
Christofer song
Odkąd płynę rwącym nurtem,
Cisza bo wyrzucę was za burzę,
Gdzie (?) który pierwszy zaczął,
Posłuchaj mnie maczo,
Twoje słowa nic dla mnie nie znaczą,
Nie podskakuj bratkom,
Koniecznie skaczą
Niech wszyscy popatrzą,
Bo LA status,
Wyższy niż ratusz,
I bez rabatu...
Dla dłużników, przeciwników,
Mamy ich bez liku,
Przebijamy ich jak torreador
Grzbiety byków,
(?)
Dajcie mi ognia a zaraz coś spłonie,
w głębi coś tonie ale to nie liniowiec,
To moje zdrowie odporne na rejsy,
Słyszysz te wersy ?
Jeszcze wątpisz kto jest lepszy ?
Dystans nigdy się nie zmniejszy...

Doniu:

Spoko, numero uno
To trzyma cię z daleka
Numero due,
To nie stać i nie zwlekać,
A numero tre,
Po prostu i dobitnie

atakować wszystkich miernych
wyjebanym rytmem,
mam cholerną ochotę
iść za kulisy na monopol
na rynku mocnej hip-hopowej muzy,
masakrować nowym brzmieniem,
włkp. Wszystkich ruszy czy chcesz czy nie..
Bo ja robię to po to,
żeby dalej się rozwijać,
i nie stawać się idiotą,
idę jak przecinak,
rozbijam schematy,
stopy i werbla,
jak Mejer tematy,
ulice i skręta..
Ja nie worzę się,
Tylko stwierdzam fakty,
Jak Owal, pewien umiejętności,
Stawiam na kontakty,
Z tymi, którymi chce się działać,
Nasz jacht nadal płynie,
Bo zapierdala..

Ref:

Po raz trzeci LAJNER,
znowu mejger i stayler,
razem z ascetoholix,
zobacz tą ferajne,
na pokładzie liniowca,
powstają rzeczy nadzwyczajne,
nie schodzę z lini
hip-hop musi być kultem...

Razem z ascetoholix...

nie schodzę z lini
hip-hop musi być kultem...

(Sorry za zwrotkę krisa ale naprawdę nie jestem w stanie usłyszeć co on tam r
apuje)